Dalszy ciąg publikacyi Baby.

W pierwszem półroczu osiągnięty został jeden z głównych celów pisma nie bez pewnej zacności nazwanego Plotkarz; tym celem było obrzydzenie, połamowanie lub nareszcie wypędzenie za granicę Francyi szeroko tu i owdzie, a szczególnie w piśmiennictwie współczesnem rozgałęzionych <u>plotek</u> – dziś gdy one do nas z daleka i tylko jako kontrabanda na skrzydłach świegotliwego ptastwa przylatywać będą, przemycającym je, lub ich handlarzom a tem bardziej fabrykantom i żartem i bez żartu, jak czasem jak kiedy, powiemy kilka słów prawdy, w sposób najmniej drażliwy, wszelako bez obwijania jej w bawełnę – W tym celu ukazywać się będzie PRZYJACIEL PRAWDY który autografem (bo dotąd nie ma funduszów) udzieli ją każdemu mniej więcej według zasług jego – Oświadcza przytem wszystkim innym jej przyjaciołom iż wszelkie współdziałanie i wsparcie z wolnej ręki i w jakiej-bądź-kolwiek ilości, przeznaczone na utrzymanie materyalnego bytu pisma z wdzięcznością przyjmując się, prenumeratą wolną uważane będzie. – Rozwiąże się w ten sposób pytanie bardzo ważne dla statystyki tegoczesnej, żądającej wiedzieć dokładnie, <u>ilu też prawda liczy przyjaciół w Emigracyi</u>? – że wielu – to pewna – i że jednak nie wszystkich – to także nie podpada wątpliwości – z resztą najdokładniej w zadaniach podobnej natury wyjaśnia się rzecz przez cyfry i oświadczenia – czekamy na nie. – Zsyłanie się <u>franco</u> à Mr. Baba-Verydyk, à Versailles – <u>poste restante</u>.

A kto prawdy nie chce znać, I dwóch <u>susów za nią dać</u>,
Może lub ją zaraz zwrócić, Lub się musi z Babą kłócić.

Wyznanie Wiary.

Nie dbają moje papiery, O przeważne Bohatery,
Nic w nich król choćia srogi, I adjutant prędkonogi,
Nic ministry dygnitarze, Nic proroki, dziennikarze,
Jedno Polska niepodległa, Myśl i serce me zaległa,
O niej z Ludem lubię gwarzyć, Z tym się godzić, z tym się swarzyć,
Dla niej prawdy, dla niej żarty, Zwykły zbierać moje karty.

LIST BRATERSKI w INTERESIE PRAWDY I SUMIENIA

Bracia z Wersalu, Braciom Ukrzyżowanym Pozdrowienie i Miłość.

Uwiadamiamy Was Bracia! iżeście się niemiłosiernie pomylili, twierdząc na str. 37 waszego pisma, żeśmy się rozmiłowali wielce w Kommissyi Kor. — W aktach naszych o tem wzmianki niema, czyli co na jedno wychodzi, że przypisujecie nam fakta przez was wymyślone czego na miłość braterską niezapowiadajcie się! albowiem ogłaszanie fałszu do wykrycia prawdy niedoprowadza. Upoważnialiśmy wprawdzie Kommissyą pełnić funkcyą ową do 1go Listopada 1841 r. — uważać dobrze: do 1go Listopada r. z.! nie zaś aż do ukonstytuowania się Komitetu, który Bóg wie kiedy się nareszcie objawi. Od 10ciu miesięcy przeto wespół z wielu innymi cierpiemy ją tylko jako dach poorinowany(?), lub jako suknię łataną, nim się gospodarz na lepszą niezdobędzie; wiedzieć zaś powinniście, że cierpieć a miłować są dwa stany różne od siebie; że miłować a nienawidzieć są uczucia zupełnie przeciwne sobie. — Powstając najsłuszniej na bezrząd i nadużycia, czekacie z założonemi rękoma aż Dyktatura zachoruje, zestarzeje lub wymrze jak nadmorski Protenoz(?) przepowiadacie złe, a nie podajecie środka jak mu zaradzić?

Dla czegoż niezapytacie Wszechwładzy, którą Gminy wyznaczyły na utworzenie Kommisyi bezfakcyjnej, niezależnej i niezamiłowanej w intrygach Centralizacyi? Z wielu a wielu względów należałoby o tem serio pomyśleć — bo źle podobno sobie, że przywrócicie jedność i zgodę w Poitiers, w którym dziś są dwie Kommissye, dwie Gminy a siedm partyi; jeżeli też w Wyższe(?) i rady wasze będą głosem wołającego na puszczy. Naszem bowiem przekonaniem jest, że dopóty wśród powinionych(?) jedność i zgoda niewróci, dopóki oni niewrócą pomiędzy Lud z którego wyszli; pytanie więc powyższe położone i rozebrane, większą by zdaniem naszem oddało przysługę Emigracyi, niż wasze etymologiczne rozprawy, w których dowieść pragniecie, że Adam po sławiańsku rozmawiał, że człowiek i Słowak jedno znaczą; że Ksiądz (u dawnych Sławian to samo co Księżyc) miał oznaczać człowieka piśmiennego?! Musi to być jakaś zamorska słowiańszczyzna, kiedy przy europejskiej tak dziwno(?) wygląda. — Nadto przez miłość prawdy nienależało wam nizać(?) frazesów i zakrywać drugą połowę myśli z list anonime(?) K. Z.. po wyrazach przeto (str. 42) „szanujcie ich (Cuviotów(?) i Cousinów) prace umysłowe z całym uczonym światem Europy" raczcie dodać dalszy ciąg peryodu „a pogardzajcie ich polityką którą do Polskiego społeczeństwa nierozsądnie chciano zastosować" a tak i sens jest z prawdą zgodniej. Ale darujcie nam, żeśmy zboczyli od przedmiotu, po którego wyłożeniu pozostawało nam tylko powtórzyć zapewnienie naszej życzliwości — jakoż ponawiamy że i powolne służby nasze polecamy Wam wszyscy od A aż do Z —

dnia 15 Lipca 1842.